# Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 20.

**Dziewiąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 31go lipca.**

*(Dokończenie.)*

Pollatschek i Jonak mieli mówić jeszcze, lecz już wzywano do głosowania.

Prezydent chce aby głosowano na wszystkie poprawki, w tym porządku o ile która zgadza się z wnioskiem lub różni od niego.

Rieger chce aby na każdą poprawkę głosowano. Byłoby to niesprawiedliwością, robić jakoweś wyjątki w tej mierze. Zresztą obrady nie koncz ą się po przegłosowaniu jednej poprawki, lecz gdy już nie ma żadnej nowej poprawki.

Strohbach: Koniec obrad następuje wtedy, gdy izba zażąda głosowania. Pyta on zatem, czyli izba chce głosować? (Głos: Tak jest!)

Dylewski: Być może, że to się dziś stanie, kiedy jawne są namiętności stronnictw; w wszakże prosi, aby podobną uchwałą nie wiązać rąk na przyszłość.

Strohbach chce głosować, że izba uznaje debatę za skończoną. (Część izby powstaje za tym wnioskiem.)

Rieger: W imieniu własnym i wszystkich protestuje przeciw temu, mówi, że izba musi go jeszcze raz wysłuchać i poprawkę jego.

Strohbach poddaje to głosowaniu (izba zezwala)

Rieger chce aby głosowano na zasadę, czy wszystkie poprawki mają być uchwalane ryczałtem. (Nowe zamieszanie i niespokój.)

Brestl: Takie żądania sprowadzają z drogi regulaminu. Każdemu deputowanemu wolno wnieść poprawkę, ale i izbie wolno zawsze żądać głosowania. Właściwy wniosek idzie naostatku pod głosowanie, a poprawki wedle porządku w jakim różnią się od niego.

Loehner: Jeżeli wolność pojedyncza nie ma być rozprzestrzenioną z krzywdą ogółu, to trzeba wyrzec, że kiedy izba uchwali głosowanie, nie wolno już nikomu występować z poprawkami. Inaczej pojedyńczy członkowie mogą uciemiężać ogół, i przedłużać debaty dowolnie. (Niepokój w izbie, głosy o wotowanie.)

Jeden z deputowanych wzywa Riegera aby już raz podał swoją poprawkę.

Wniosek Riegera odczytany: Wydział utworzyć tak, aby z każdej sekcyi było dwóch członków, a z każdej gubernii jeden.

Rieger oświadcza, że gotów zaczekać, aż inni swoje poprawki uzasadnią. (Ogólne wołanie: już o tem głosowano, tylko on ma mówić.)

Violand: Paragraf regulaminu rzekł: „Jeżeli który z członków przewleka debatę, a inny żąda głosowania, i popartym jest przez dziesięciu, to głosowanie nastąpić powinno.“ Otoż on żąda głosowania i wzywa innych aby go poparli. (Wielu powstaje na znak poparcia.)

Prezydent chce aby głosowano na nowo.

Rieger i jeden z sekretarzy protestują, że uzasadnienie poprawki musi być wysłuchanem.

Rieger: Wyrzeczono tu wiele ładnych słówek o uwadze i sprawiedliwości (głosy, do rzeczy! do rzeczy!) i mowca chce podobnie uzasadnić swój wniosek; deputowani siedzą tu jako zastępcy wolnych obywateli, w obec tej zasady trzeba ich uważać jako deputowanych z gubernij. Wszystkie wydziały musiałyby być utworzone przez wybór z sekcyj, tym tylko sposobem prowincye i narodowości reprezentowane będą. mówiono, aby mieć wzgląd na zdolność, mowca sądzi, ze inteligencję zewsząd w równym stosunku tu przysłano. Obrazliwem byłoby przypuszczenie, że jedna narodowość posiada jej mniej niz druga. Według jego wniosku, narodowość będzie reprezentowaną równie niemiecka, czeska, morawska (w prawdzie nie wie czy ona jest właściwą narodowością) jako i ruska, polska i t. d. Mówiono, aby nie opuszczać historycznej podstawy, rzecz dziwna! wprzód wystawiono ją za tabula rasa, teraz wracają do niej. Mówiono o supremacyi, przeciwnie poprzedniczy wniosek zrządziłby supremacją małych prowincyi, nad wielkiemi krajami. Byłoby to niesprawiedliwie, aby 100 deputowanych galicyjskich taką samą liczbę członków do wydziału wysłało, co jedynastu dalmackich. Czyliż Galicja nie znajdzie więcej zdolnych. (Oho! oho! zaprzeczenie.)

Bezwzględna równość jest zawsze niesprawiedliwością; skądże to jest, że w fabrykach nie płacą wszystkim zarówno? Kolorystów, maszynistów, chłopców terminujących i t. p. (głosy, do rzeczy, to nie na swoim miejscu.) I tu podobny byłby wypadek, i byłby niesprawiedliwością. Gdyby ją popełniono, toby uczynił wniosek, aby na większe prowincje, nie zwalano więcej z długu państwa, jak na inne. (Słuchajcie, słuchajcie.) Mowca życzy aby prowincje, które więcej łożą mienia i krwi dla państwa, równie, i w radzie większy udział brały. (Poruszenie.) Wiedeń wysyła 15 deputowanych. Nie ubliżając nikomu, przypuszcza, że Wiedeń jako rezydencja, siedziba uniwersytetu, wysłał wielką liczbą zdolności, i bardzo łatwo mogliby wszyscy zasiąść w wydziale, (oho!) Od tej uchwały zawisło, czy Austrya nadal będzie istniała, czy też ma nosić w sobie zaród rozprzężenia. Skądże to, że tu właśnie zrobiono wyjątek? on przeto musi obstawać za wyborem przez sekcje. — Możnaby zarzucić, że przezto może z której prowincyi nie być żadnego zastępcy, dla tego on chce dodać jednego deputowanego z każdej gubernii. Dalmacja mogłaby może wysłać znakomite zdolności co do marynarki i handlu, ale nie można ją zmuszać, aby trzech takich wybrała. W Moskwie jest zasadą, że na 100 rekrutów dziewięćdziesiąty pierwszy musi być trębaczem, 92gi muzykiem, i t. p. ale kiedy moskiewskie zasady nie smakują (niezmierne wzburzenie — krzyk o wotowanie.)

Rieger, czy mam głos, czy nie?

Dzwónek prezydenta przywraca spokojność, a Rieger mówi dalej. — Mniema, że wedle tej moskiewskiej zasady, nie można zmuszać Dalmacyi, aby wybrała 3 ludzi stanu, i kiedy zdolność jest najważniejszym warunkiem do wydziału, nie spuszczajmyż się na przypadek. Monarchya w porodzie — czasem i operacya (Kaiserschnitt) potrzebna. Nie zważajmyż na narodowości i prowincyonalności, ale na jedność ku zbudowaniu wielkiego gmachu.

Strohbach chc znowu poddać pod wotowanie, czy debata zakończona?

(Głosy, nie, nie, to już uczyniono; drudzy: nie uczyniono.)

Brestl: Panie prezydencie! Na mocy §fu 63. każ głosować.

Dylewski: Już dawniej żądał głosu i chce mówić. Jako przed kilkoma dniami tak i dziś mówi ze smutkiem. Nie trzeba kwapić się dla zdania wprzód powziętego, namiętność stronnicza nie powinna brać góry nad rozwagą. Czyliż głosowaniem załatwiemy wszystko? Zjechaliśmy tu objawić potrzeby nasze, ale nie przyjmować wszystko tak namiejętnie, jak to się dziś okazuje. Pyta, jakie jest powołanie wydziału? — Wydział nie jest nic innego, jak mały wizerunek sejmu. Wydział nie tylko referuję, ale i naradza się. Mowca przypomina, co tu zaszło pozawczora. — Pozawczora po odczytaniu pisma Jego Ces. Mości, kilku mowców po uniesieniu, zniewoliło izbę do wyboru komissyi w celu ułozenia adressu. I jakże wypadł ten adres? Oto zrobiono projekt wprost przeciwny zdaniu ogółu. Jestże kto pewien, że nadal inny będzie skutek przy takich wyborach? Mowca wątpi. Nie idzi tu o kwestyą stronnictwa, to jest kwestya sumienia i bezwzględnej konieczności. Idzie także o sprawę narodowości, a gdzież są dla nich rękojmie w wydziale, jaki proponują? Strzeżcie się pokwapić. Czyż nie powinna być analogia pomiędzy izbą a wydziałem? Czegoż obawiają się? Wydział nie postanawia, izba może zawsze zmienić, ale należy oszczędzić sobie to, aby wydział działał nie w duchu izby. Zapobiec trzeba, aby wydział nie pracował powtórnie. Mowca sądzi, że wskazał, że ta kwestya nie powinna obudzać namiejętności, że należy dążyć do jedności i zaufania. Borrosch, Löhner i Trummer mówili o równości. — Jakażby ona była, gdyby się trzymano poprzednich uchwał?

Borrosch: Chce on tylko zrobić uwagę jeszcze, że tu nadaremnie chcą niektórzy pytanie czysto polityczne zwrócić na stanowisko narodowości. Właśnie w wydziale niepowinna przeważać żadna narodowość, jak to niestety na sejmie się dzieje; tam przynajmniej nie zaszczepiajmy tego rozdrażnienia umysłu. Wszakże to właśnie było przyczyną tego, że trzecia część Austryi, to jest, madziaryzm, oderwała się od nas; jako siostra jego występuje teraz Czechomania z swemi żądaniami, a Teutomania jako wnuczka jego otrzymała znaczną część w odłamku. (Głośne oklaski.)

Umlauft: Sercem zgadza on się z Borroschem, lecz ma i rozumowe dowody na poparcie tego. Wszyscy zgadzamy się na to, że podstawą naszego działania powinne być zasadnicze prawa demokratyczne. Mówiono o ludach, że trzeba uważać ich za rodziny jednej ojczyzny. Czyż który lud jako rodzina ma prawo żądania więcej od drugiego? Z większością zgodzi on się zawsze, lecz sądzi, że wyrzeczenie zasady należy do komisyi specyalnej, a tam życzyłby on sobie zupełną widzieć równowagę. Gdzie o tak ważną idzie sprawę, tam można odstąpić nawet od reguły pierwotnej. Przyznaje on wprawdzie, że tu zasiadają zastępcy ludów nie gubernij, lecz zakreślenie granicy pomiędzy guberniami i ludami należy do komisyi. Gdyby w tej mierze chciano większość przyjąć za prawidło, wtedy musianoby dzieło komisyi przyjąć bez wszelkiej debaty, jako owoc większości izby. On głosuje za pierwotnym składem tego paragrafu.

Mayer sprawozdawca: On sądzi, że komisya musiała jakowyś środek obmyśleć ku

**

zapobieżeniu wszelkim rozdwojeniom narodowości przy wyborze dla wydziału. Słyszał on tu mówiących wiele o interesach ogólnych i odrębnych, a nawet zapuszczano się tak daleko, że chciano w to wmieszać pierwotny stosunek wyborów. On sądzi, że deputowani zgromadzili się tu jako zastępcy prowincyj, i ma nadzieję, że jako tacy odejdą ztąd. Wszakże wybierano ich podług prowincyj. (Oklaski.) Przypuściwszy to i chcąc zagoić rany, potrzeba nie zapominać o tem, że do obrad wstępnych nad konstytucyą zasiadają mężowie znający niedostatki prowincyj. Że niektórzy się obawiają, aby przezto nie rozżegła się walka w większości, to nic nie stanowi, musimy przyznać bowiem, że właśnie taka walka wykazałaby prawdę, i zapobiegła potknięciu się. Jeźli będziem opierać się temu, aby gubernije nieuważano jako indywidua, natenczas zapewne będzie wydział ciężką walkę mieć do stoczenia. Natenczas będzie można i potrzeba nawet koniecznie odwołać się do większości. Gdyby chciano wybór oznaczyć podług liczby ludu, natenczas całkiem konsekwentnie musiałby los rozstrzygać; gdyby zaś podług gubernij, musianoby się zgodzić na projekt paragrafu. Nie dlatego tylko zeszliśmy się tutaj, aby budować, ale i dlatego, aby wykazać terytoryum, na którem się ma budować. Właśnie dlatego zdaje mu się zarys komisyi rozsądnym, bo tylko tym sposobem można zapobiedz potknięciu się, i jedynie tylko w tym opatruje on możność przywrócenia jedności Austryi. (Oklaski.)

Prezydent żąda, aby przystąpiono do głosowania; na to powstaje Trojan i robi wniosek, aby na wszystkie przedłożone poprawki głosowano potajemnie za pomocą gałek.

Pomimo żywego oporu poparło przecież ten wniosek, więcej niż 50 członków, w skutek czego przedsięwzięto głosowanie w wyż wspomniony sposób.

Zanim jednakże przystąpiono do głosowania, musiało zgromadzenie czekać jeszcze z 10 minut na wyraźne żądanie Lubomirskiego, który się powoływał na 76ty §. porządku sejmowego.

Głosowanie samo trwało przeszło godzinę Rezultat jego był następujący:

Liczba głosujących . . 310,
Za wnioskiem głosowało 133,
Przeciw . . . . . . 177.

Przeto ogłoszono poprawkę za odrzuconą.

Następnie odwołał deputowany Trojan swój wniosek przy hucznych oklaskach izby.

Wniosek kilku deputowanych z prawej strony, aby dalsze głosowanie odroczyć, wywołuje silny opór i zostaje odrzuconym. Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskjem Riegera.

Rezultat był następujący:

Liczba głosujących . . 280,
Za wnioskiem . . . . 100,
Przeciw . . . . . . 180.

A więc i ten wniosek odrzucono. Następnie odwołali Paul, Dylewski, Pretis i Szaszkiewicz swoje wnioski, w skutek czego izba okazała swoje zadowolenie.

Potocki obstaje przytem, aby głosowano na jego wniosek.

Langie chce powtórnie protestować przeciw głosowaniu, gdyż niepojmuje, jak można głosować o rzeczy niewątpliwej, — lecz izba i prezydent wzywają go do porządku.

Rezultat głosowania nad wnioskiem Potockiego był następujący:

Liczba głosujących . . 266,
Za wnioskiem . . . . 104,
Przeciw . . . . . . 162.

Zatem i ten wniosek upadł, poczem tę drugą część §. 34go o pierwotnem składzie przyjęto.

Przed zamknięciem tego burzliwego posiedzenia, prosił Borrosch w imieniu deputacyi odjeżdżającej do Insbruka, aby zgromadzenie udzieliło jej jakowej instrukcyi. (Liczne głosy. Nie trzeba, nie trzeba, wszak my jej zupełnie ufamy.)

Prezydent Schmitt wyprasza sobie jeszcze od zgromadzenia pozwolenie pożegnania go kilku słowy: Nie może on tego przenieść na sobie, aby nie podziękował jak najserdeczniej izbie za te dowody zupełnego zaufania, jakiem zaszczycono deputacyę, we własnem i deputacyi imieniu. Co się tyczy jego osoby, musi on oświadczyć, że się nie lęka żadnej odpowiedzialności, byle jaki skutek jej posłannictwo uwieńczy; spodziewa on się jednakże jak najpewniej z trzech ważnych powodów, że posłannicto to odpowie życzeniom całego zgromadzenia, mianowicie upatruje on 1) w dobrem, łaskawem sercu cesarza, 2) w moralnym wpływie adresu, a nakoniec 3) w szlachetnym sposobie myślenia poczciwego ludu tyrolskiego, rękojmie swej nadziei.

W końcu życzy on zgromadzeniu, aby po powrocie swoim zastał większą zgodność pośród niego, niźli przy odjeździe. (Oklaski.)

O godzinie 5tej ogłosił prezydent Strohbach posiedzenie na dzisiaj za zamknięte, jutrzejsze zaś zapowiedział na godzinę 10tą zrana.

## Dziesiąte posiedzenie sejmu po zagajeniu, na dniu 1ym sierpnia.

Porządek dzienny.

1) Odczytanie protokołu posiedzenia ostatniego z dnia 31go lipca 1848.

2) Obrady nad porządkiem sejmowym.

Prezydent Strohbach.

Posiedzenie zaczęło się o godzinie pół do 11tej pod przewodnictwem wice-prezydenta Strohbacha.

Po odczytaniu protokołu zapytał prezydent, czyby kto nie miał co do zarzucenia?

Potocki robi uwagę, że w skutek powziętej wczoraj uchwały, aby gubernii krakowskiej nie wydzielać osobnego zastępcy, uznano Kraków za część Galicyi; — chce zatem, aby uznanie to wciągnięto do protokołu, następnie żąda protestu przeciw sposobowi, obradowannia wczorajszego, a mianowicie, iż mu nie pozwolono poprzec swego wniosku.

Cavalcabo wnosi, aby przejść do porządku dziennego; widoczna bowiem, że zamiarem poprzedniego mowcy jest odnowienie obrad wczorajszych.

Kilku deputowanych galicyjskich popiera ją żądanie Potockiego, aby protest ów wciągnięto do protokołu, oświadczając przytem, że nikt tu nie żąda odnowienia obrad.

Strohbach mniema: ponieważ jeden z członków zażądał przejścia do porządku dziennego, tedy musi on zgromadzenie wezwać do głosowania w tej mierze.

Potocki: Przecież Kraków musi koniecznie należyć do jakiejś gubernii; bo jakżeż inaczej moglibyśmy tu zasiadać jako deputowani krakowscy?

Ponieważ zaś wyrzeczono, że Kraków nie stanowi osobnej gubernij, zatem musimy do innej należeć pomiędzy Galicyą i Tyrolem.

Prezydent zapytuje zgromadzenie, czyli chce przejść do porządku dziennego?

Zgromadzenie potwierdza to.

Potocki żąda, aby protest jego wciągnięto.

Prezydent sądzi, że takowy musianoby chyba przyjąć do dzisiejszego protokołu; nie przypomina sobie bowiem, iżby wczoraj przedłożono podobny protest, nawet panowie sekretarze nie zanotowali nic w tej mierze.

Potocki: Ja podam pisemnie mój protest.

Paul poprawia niektóre imiona wybranych dla biór deputowanych w 6tym oddziale, poczem protokół zostaje przyjęty.

Następnie odczytał sekretarz Ulepitsch imiona wybranych podług gubernij członków do komisyi ustawodawczej, a mianowicie:

Z Austryi niższej: Fischhof, Violand, Goldmark. — Z Austryi wyższej: Fischer, Lasser, Vacano. — Z Morawii i Szląska: Hein, Mayer; Feikalik. — Z Czech: Palacki, Pinkas, Rieger. — Ze Styryi: Miklositsch, Krainz, Cavalcabo. — Z gubernii Laibachu: Kautschitsch, Scholl i Ambrosch.

Z Istryi: Gobbi, Madonizza, Koriju. Z Tyrolu: Fretschner, Ratz i Turko.

Dalmacya nie jest jeszcze reprezentowaną Prezes zaprasza tę komissyą, aby się o 7mej godzinie dla ukonstytuowania bióra prezydyalnego zgromadziła.

Wiesenbauer interpeluje ministra robót względem oszczerstwa w „wiedeńskiej powszechnej gazecie" z 28. Czerwca przeciwko niemu umieszczonego, i wzywa ministra, żeby albo autora przed sąd pozwał albo z ministeryum wystąpił. Pyta dalej, co minister robót w tym względzie uczynił, i czyli ministeryum wie o tem artykule?

Minister robót Schwarzer: Wiedziałem o tem, i już autora przed sąd powołałem, nie byłbym o tem wspomniał, gdybym nie miał zaszczytu należyć do ministeryum, które z tylu trudnościami ma do walczenia, i które każdą skazę od siebie odwracać powinno. Dlatego proszę dawniejszego ministra Pillersdorfa jawnie oświadczyć, w jakim związku stałem z nim jako literat?

Pillersdorf: Nieznam tego artykulu, ale zdaje mi się, że tam stoi, jakobym ja pana ministra robót wzywał, aby swoje usługi jako literat ministeryum za zapłatę poświęcił, więc oświadczam, iż ani teraźniejszemu ministrowi robót, ani żadnemu organowi prassy takiego wniosku nie uczyniłem. Gdyby było takie przekupstwo, (bo za takie to uważam), toby wzywający godniejszym był kary niż przyjmujący.

Sierakowski interpeluje ministra sprawiedliwości. W mowie z tronu stoi: „wszystkie narodowości zarówno leżą na sercu Jego Ces. Mości." Ministeryum zgadza się z tą zasadą, tymczasem czytam w urzędowej gazecie lwowskiej, że prezes Apelacyi zakazał urzędnikom wstępować do gwardyi pod karą zatrzymania pensyi.

Minister Bach: Kronwalda już niema we Lwowie, i będzie pensyonowanym, więc takie rozporządzenie pierwej wyjść musiało.

Sierakowski: To rozporządzenie datowane 20. Lipca, więc proszę, aby ministeryum zganiło to Kronwaldowi. (Oklaski.) Sierakowski opuszcza miejsce i oddaje gazetę ministrowi.

*(Dokończenie nastąpi.)*

**Drukiem Piotra Pillera.**